**Krąg Biblijny – Spotkanie 39 (Mk 10,13-16)**

**25.01.2023 r.**

**Mk 10,13-16:**

**Kontekst:**

- scenę tę można uznać za rozwinięcie zakończenia perykopy o sporze o pierwszeństwo (Mk 9,36-37): *„Kto przyjmuje jedno z tych dzieci w imię moje, Mnie przyjmuje”*;

- we fragmencie o nierozerwalności małżeństwa (Mk 10,1-12) była mowa o relacji z „drugim człowiekiem”, naruszonej przez grzech, i o konieczności jej odnowienia zgodnie z zamysłem Boga;

- w perykopie o Jezusie błogosławiącym dzieci chodzi o nową relację „z samym sobą”, niezbędną do tego, aby wejść do królestwa;

- scena błogosławienia dzieci rozegrała się w trakcie podróży do Jerozolimy (nie znamy dokładnego miejsca);

- prawdopodobnie były to dzieci pochodzące z miejscowości mijanych po drodze;

**w. 13:** „**Przynosili Mu również dzieci, żeby ich dotknął; lecz uczniowie szorstko zabraniali im tego.**”

 - *przynosili Mu również dzieci –* sytuacja zupełnie wyjątkowa (w starożytności dzieci nie były traktowane podmiotowo – były swoistym dodatkiem do kobiety, która je urodziła, a ona sama należała do męża; dziecko, żyjąc z łaski drugiego człowieka, jest symbolem całkowitej zależności); dzieci były *przynoszone* (gr. *prospherein*) co świadczy o tym, że były to zapewne niemowlęta;

 - *żeby ich dotknął –* Marek wielokrotnie wspomina, że Jezus kogoś dotknął, ale zawsze odnosiło się to do chorego (jako gest towarzyszący uzdrowieniu); tutaj natomiast chodzi o dotknięcie, którego skutkiem ma być błogosławieństwo;

 - dotyk jest pierwotną formą poznania (dotknięcie kogoś to w pewnym sensie zjednoczenie się z nim; dotyka się nie to, co budzi lęk czy odrazę, ale to, co się kocha i szanuje);

 - *uczniowie szorstko zabraniali im tego –* zastanawiająca jest ta postawa uczniów względem przynoszonych dzieci; czasem ich negatywną postawę tłumaczy się brakiem czasu lub przedłużającą się podróżą do Jerozolimy (dzieci jako istoty nic nie znaczące mogą tylko zakłócić misję ich Mistrza);

**w. 14:** „**A Jezus, widząc to, oburzył się i rzekł do nich: «Pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im; do takich bowiem należy królestwo Boże.**”

 - *a Jezus widząc to, oburzył się –* Marek rzadko pisze o stanie emocjonalnym Jezusa; wspomina o Jego współczuciu dla źle się mających (Mk 1,41; 6,34; 8,2), gniewie wobec zatwardziałości serca (Mk 3,5), miłości spojrzenia (Mk 10,21) i smutku w obliczu śmierci (Mk 14,33; 15,34);

 - tutaj: Jezus oburza się na uczniów, którzy dzieciom stawali na drodze do Niego;

 - *pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie, nie przeszkadzajcie im –* Jezus wyraźnie nakazuje swoim uczniom, by nie stanowili przeszkody dla dzieci, które próbują przyjść do Niego (*przychodzić –* gr. *erchesthai* odnosi się do dzieci, które mogły przychodzić same, będąc pod opieką rodziców);

 - *do takich bowiem należy królestwo Boże –* już tu, na ziemi, można doświadczyć działania królestwa, bo jest nim sam Jezus; może On być przyjętym takim, jakim jest, jedynie przez tego, który jest Mu bliski i podobny do Niego; Jezus wszystkim, co mówił i robił, starał się skłonić uczniów do tego, aby przywrócili w sobie stan dziecięctwa (również dorośli wezwani są do stania się dziećmi);

**w. 15:** „**Zaprawdę, powiadam wam: Kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego».**”

 - werset ten stanowi serce całej perykopy (całego fragmentu) o czym świadczy chociażby uroczyste wprowadzenie *zaprawdę, powiadam wam*;

 - *kto nie przyjmie królestwa Bożego jak dziecko, ten nie wejdzie do niego –* królestwo należy do dzieci w tym sensie, że przyjmują je one jako czysty dar, na który w żaden sposób nie można sobie zasłużyć; królestwo nie jest czymś, co można zbudować własną przemyślnością; jest darem do przyjęcia, który już istnieje; tym darem jest sam Jezus, Syn Boży, w którym stajemy się tym, czym jesteśmy: synami Ojca i braćmi wszystkich ludzi;

**w. 16:** „**I biorąc je w objęcia, kładł na nie ręce i błogosławił je.**”

 - *biorąc je w objęcia –* Marek dwukrotnie wspomina o tym, że Jezus wziął dzieci w swoje ramiona (wcześniej Mk 9,36); otwarte ramiona Syna dla wszystkich braci oznaczają nieogarniony krąg królestwa Ojca;

 - *kładł na nie ręce –* gest, przez który ktoś przekazuje to, co ma w swoim wnętrzu: własną moc i własnego ducha;

 - *błogosławił je –* błogosławieństwo dzieci nie było w judaizmie czymś niezwykłym; dzieci prosiły ojca o błogosławieństwo, uczniowie nauczyciela; był też zwyczaj w Jerozolimie, że przynoszono dzieci (zwłaszcza te, które zachowywały post jak dorośli) do uczonych w Piśmie, aby je pobłogosławili;

**Myśli do medytacji:**

- *przynosili Mu dzieci –* przypomnijmy sobie dzień, w którym po raz pierwszy przynieśliśmy Jezusowi swoje dzieci; czy ponawiamy ofiarowanie ich Bogu?

- *żeby ich dotknął –* dotyk posiada ogromne znaczenie; budując bliskość wyraża więź; dotykiem można błogosławić ale można też ranić (można czuć się „dotkniętym” słowem, zachowaniem, przemocą); czy mam w swoim życiu momenty, o których mogę powiedzieć, że w nich dotknęła mnie ręka Jezusa?

- *uczniowie szorsto zabraniali im tego –* jak wygląda mój język? ile w nim delikatności a ile szorstkości? czy nie stoję na drodze komuś, kto próbuje przyjść do Jezusa, chociaż wydawać by się mogło, że ten ktoś na to nie zasługuje albo nie ma do tego prawa?

- *Jezus oburzył się* – czy potrafię nazwać emocje, które rodzą się w moim sercu? czy potrafię o nich mówić? czy nie spycham ich do podświadomości?

- *pozwólcie dzieciom przychodzić do Mnie –* w jaki sposób próbuję podprowadzać swoje dzieci do Jezusa?

- *do takich bowiem należy królestwo Boże –* czy potrafię przyjmować wszystko, co mnie spotyka tak jak dziecko – w postawie prostoty i z przekonaniem, że „Bóg wie lepiej”?

- *biorąc je w objęcia –* jakie znaczenie w moim życiu małżeńskim i rodzinnym posiada gest przytulenia?

- *błogosławił je –* czy błogosławię swoje dzieci? czy robię im znak krzyża na czole?